

Andrzej Bartyński

Rozmowy na globie - człowieka o sobie



To rzecz pierwsza

– A może napilibyśmy się herbaty z miodem, co myślicie o tym? – zapytała błękitnoka i złotowłosa Wiosna w *salonie mych myśli* siedząc przy okrągłym stole.

– A może byśmy się napili kawy z rumem, co myślicie o tym? – zapytała piwnoka jak heban czarnowłosa Luna w *salonie mych myśli* siedząc przy okrągłym stole.

– A może, a może dzięki Bogu, może byśmy się napili grogu? – zażartował filozof Pan Nietwór w *salonie mych myśli* siedząc przy okrągłym stole.

– A może byśmy się jednak napili rumuńskiego wina Cotnari? – to się odezwał w *salonie mych myśli* głos zza pieca, a wszystkim się wydawało, że to głos znanego poety Henryka Gały, który ze swą żoną Irenką króluje w swoim domu w Drozdowie, tuż obok Łomży.

– To nie tak, to nie tak. Moim zdaniem to rzecz pierwsza, napijemy się wiersza – oświadczył asystent Daniel Spaniel i powstał z miejsca. Drogi nasz Autorze, komandorze. Pozwól mi, że w *salonie mych myśli* wiersz ogłoszę.

Taki wiersz

*Taki piękny wiersz
wyskoczył z mej głowy
i migiem sam się oddalił do siebie
bo przecież tak jest
że każdy coś traci
tylko nigdy wiersz
on nigdy nie traci swojej samotności
po to ażeby zawsze być
razem z nami*

– Razem z nami, razem z nami. Tylko z nami, tylko z nami. Niech nam życia nikt nie plami, bo jesteśmy urwiszami – wyrzuciła z

siebie złoty granat wiosennego śmiechu okienna framuga w *salonie mych myśli*. Buch, buch, buch! Posłuchajmy pięknych słów. Niech świat słyszy, niech świat słyszy, że poezja nie zna ciszy.

Wiosna

*Przeszła burza
połamała drzewa
przeszła wojna
nie złamała drzewa życia
jest wiosna
umierają poeci
rodzą się wiersze
umierają wiersze
rodzą się poeci
przyjdzie jesień
przyjdzie wiosna
przejdzie
bezokolicznik przejść
rzeczownik przejście
jest wiosna
śpiewają kwiaty
kwitną ptaki
w zielonych liściach drzewa czasu
jeszcze jest wiosna
rodzą się wiersze
jeszcze jest przejście
rodzą się poeci*

– Ho, ho, ho! Ha, ha, ha! Czy się uda ta rzecz pierwsza, że się napijemy wiersza? – zawołała swe pytanie wysokim głosem rozległa podłoga w *salonie mych myśli*.

– Teraz, teraz, otóż tak, czuję w ustach wiersza smak.

Teraz

*Gdy cisza kosmosu
unosząc spódnice niebios
rozchyliła uda
widząc to on
król chaosu
pojął znaczenie gestu
odpowiednio się ukształtował
i podjął decyzję:
Teraz albo nigdy*

*Porcje proporcje rytm
teraz teraz szeptała cisza
porcje proporcje szczyt
teraz teraz milczała cisza*

*Jestem powiedział człowiek
porcje proporcje byt
byt określa świadomość
Będę powiedział człowiek
i podjął decyzję*

*Na drugiej stronie liścia
Homer napisał: Byłem
na pierwszej stronie liścia
autor napisał: Jestem*

*Porcje proporcje i dysproporcje
a liście porwał wiatr
teraz teraz szeptała cisza
na trzeciej stronie liścia*

PS. Złocisty kandelabr nad okrągłym stołem w *salonie mych myśli* powiedział:

– Ja złocisty kandelabr, jako poeta tworzę swój niezwykły zaczarowany świat. Tylko Tobie w tajemniczy powiem, nasz drogi Auto-

rze, komandorze, że świat który tworzę, znajduje się na czwartej stronie liścia. Wszystkich zapraszam do przyjscia. Nie ma innego wyjścia. Tylko ten zaczarowany świat.

Ryby mają głos

Nowi autorzy podrzucają swoje wiersze i nie wiadomo, czy dla podziwu, czy na udrękę. **Mira Umiaszowska** debiutantką nie jest, lecz w poezji jakby raczkowała. Wydała tzw. zeszyty, poezję liryczną pt. „Wiersze” i „Bibloty”, a teraz, a właściwie od zeszłego roku, skupiła uwagę na tryptyku „Świat za burtą”. Składa się ona z dwóch części: „Ryba nie ma okien” i „Bezpieczeństwo Małgorzaty”.

Poetka nie tylko na użytek swych wierszy, ale i prozy poetyckiej, którą uprawia, stworzyła wszędobylską postać Manola. Bezpośrednio się nie ujawnia, lecz autorka wyszczególnia ją w słowie „Do Czytelnika”, pisząc: „Manolo to potencjalny Ty. Jednak Ten Manolo, który czyta, o podejściu szczególnym, Manolem przeciętnym nie jest. To człowiek dociekliwy w niezwykłości podejścia do rzeczy większych i mniejszych”.

Można domniemywać, że Manolo to bohater liryczny, który przesiewa przez siebie impulsy świata zewnętrznego i wysyła własne, odznaczając się szczególną czułością i wrażliwością. Jeżeli, jak podaje autorka, jest dociekliwy, pewnie posiada w sobie coś z filozofa i coś z mędrca.

Część II: „Świata za burtą” wyszła drukiem rok temu. Scala ją motyw morza, wędrówki, drżenia w materii otaczającego świata. Można doszukać się tu autoanalizy, samozrozumienia, gdy bohater powiada: „Mój język należy do świata / z którego przybyłem... // Nie było cię w nim”. Bohater ulega opatuleniu, odzianiu w grube zewnętrzne warstwy i zatracca swoją tożsamość. Szuka wtedy proroka, żeby go obudził, szuka ponownych swych narodzin. Można trafić w tym tomie jeszcze na wytłumaczenie tytułu książki. W wierszu pt. „Wielka ryba” stylem iście testamentowym przywołuje obraz człowieka na wzór Jonasza i wieszczy jakby kres wędrówki, walk, nienawiści. Ryba jest tworem, która połyka, zżera i wypłuka, jak w swej dzikiej działalności człowiek. Prosi autorka o zatrzymanie tego koła historii.

Motywy marszu, statku, ryby nie zdominowały tej książki, lecz pojawiają się np. w wierszu „Ośmiornica w sieci”. Pointą jego jest wyrażenie: „przez oczka przepływa życie”, co oznacza, że jest „zbyt luźna sieć”, „żeby uciekać z niej nie chceć”. Pisze to tak w konsekwencji tego (jak mówi ryba), że „zbyt wiele mam ramion / obciążonych brzemieniem”. Nie nastarcza żywot ryby, aby zaspokoić oczekiwania swoje i innych. Tu wywód ociera się o pogranicze filozofii, umiejętnego uogólnienia.

(Dokończenie na stronie 24)